Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 18. Katowice, niedziela 22-go stycznia 1928 Rok IV.

Jednorazowy zasiłek 45 proc. dla urzędników państwowych.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 20 bm. uchwaliła przyznać pracownikom państwowym jednorazowy zasiłek w wysokości 45% miesięcznego uposażenia.

Warszawa. (PAT). W związku z uchwałą Rady Gabinetowej przyznania pracownikom państwowym jednorazowego zasiłku w wysokości 45% miesięcznych uposażeń p. wicepremier Bartel udzielił prasie wyjaśnień, w których m. i. powiedział: Definitywna regulacja uposażeń urzędniczych musi obciążyć Skarb Państwa w sposób stały. Jest nie do pomyślenia regulacja płac urzędniczych, która mogłaby zachwiać budżetem Państwa, jak również jest nie do pomyślenia regulacja płac pracowników państwowych, która nie miałaby cech trwałości i po niejakim czasie ze względów budżetowych trzebaby było ja zmienić, obcinając płace urzędnicze, tak, jak to zrobił jeden z poprzednich rządów. „Uważam, że regulacja uposażeń pracowników jest konieczna. Regulacja ta jednak wymaga trwałego pokrycia, co zapewnić może nowe źródło dochodów. Rząd jednak nie ma pełnomocnictwa do podwyższania podatków. Gdyby je posiadał, to nie byłoby trudności w uregulowaniu. Obecnie czekać musimy na zebranie się Sejmu, do którego Rząd przyjdzie z odpowiedniemi wnioskami, wskazując źródło dochodów, umożliwiających podniesienie płac do właściwego i słusznego poziomu. Tymczasem zrobiliśmy to, na co nas stać i co Skarb Państwa jest zdolny bez wstrząśnień wytrzymać. Wiem, że znajdują się „znawcy", którzy uważają, że możnaby środkami, któremi Rząd dysponuje pomóc urzędnikom w sposób bardziej wydatny, a jednak uważam, że sytuacja finansowa na większą pomoc urzędnikom nie pozwala.

Sprawa przedwyborczych zarzutów niemieckich.

Warszawa. (Pat.) Wobec wiadomości prasy niemieckiej o niedokładności sporządzania spisów wyborczych na Górnym Śląsku i zgłoszoną w związku z tem, interwencją przedstawicieli wyborców Zjednoczenia Niemieckiego w Katowicach u generalnego komisarza wyborczego w Warszawie. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródła miarodajnego, co następuje:

1. Co się tyczy zarzutów wadliwego sporządzania spisów wyborczych przez zarządy gminne, to wadliwości te, o ile istnieją, dają się bez trudności usunąć drogą reklamacji, przewidzianej w ordynacji wyborczej. 2. Co się tyczy zarzutów nieuwzględnienia protestów przez obwodowe komisje wyborcze, żądające dowodu obywatelstwa, to art. 2 ordynacji wyborczej mówi wyraźnie, że prawo wybierania przysługuje jedynie obywatelom polskim, wobec czego w wypadku rozstrzygania reklamacyj udowodnienie obywatelstwa polskiego przez reklamującego jest niezbędne. Uzyskanie odpowiedniego dokumentu obywatelstwa nie nastręcza żadnych trudności. 3. Co się tyczy zarzutów nie przyjmowania protestów przez obwodowe komisje wyborcze, generalny komisarz wyborczy, wychodząc z założenia przestrzegania bezwzględnie prawidłowego funkcjonowania wyborów, wydał — aczkolwiek zgłoszony zarzut, niczem nie był poparty — specjalne telegraficzne zarządzenie w dniu 14 stycznia ścisłego przestrzegania przepisów ordynacji wyborczej. 4. Co do prośby przedłużenia spisu wyborców do dnia 29 stycznia rb. to uwzględnienie tej prośby wobec wyraźnej treści ordynacji wyborczej nie jest możliwe.

Litewska krytyka noty Woldemarasa do Polski.

Berlin. (PAT.) Agencja „Ost-Express" donosi z Kowna, że litewska prasa opozycyjna wyraża bardzo pesymistyczne poglądy co do ewentualnego wyniku rokowań z Polską. „Lietuwo Ziniew" wyraża obawę, że Litwa nie znajdzie w Lidze Narodów żadnego poparcia. Dziennik atakuje rząd litewski za wysłanie samozwańczej noty do Polski bez poinformowania poprzednio opinji publicznej na Litwie. Dalej dziennik zarzuca rządowi litewskiemu, że nie umie on prowadzić propagandy dla obrony swego stanowiska zagranicą, i że zręczni dyplomaci polscy szachują wszędzie polityką litewską oraz zdobywają dla siebie w całej Europie przychylność prasy.

Budżet Polski na rok 1928-29.

Warszawa. (PAT). Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premjera Marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono budżet państwowy na rok 1928/29, który przewiduje w rozchodach 2 miljardy 476 milj. zł. i nadwyżkę 49 milj. zł. Budżet ten wniesiony będzie do Sejmu. Na posiedzeniu tem stwierdzono również, że zasadnicze uregulowanie płac urzędniczych nie jest możliwe bez wynalezienia nowych źródeł dochodów. Rząd obecny określić tych źródeł nie może, gdyż nie ma w tej mierze pełnomocnictwa. Rząd jednak zgłosi do przyszłego Sejmu wniosek o wyszukanie takich źródeł. Tymczasowo Rząd uchwalił wypłacić urzędnikom za pierwszy kwartał r. b. dodatek w wysokości 45% pensji miesięcznej, płatnej w dwóch ratach, 25 stycznia i 10 marca rb.

Dar dla Drzymały.

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzplitej na wniosek ministra spraw wewnętrznych przyznał Michałowi Drzymale, znanemu powszechnie z okazji walki o polskość b. zaboru pruskiego jednorazowy dar w kwocie 10.640 zł. na zakup osady lkwidacyjnej

Litwa chce rokować z Polską w Królewcu?

Berlin. (PAT). W prasie berlińskiej wielkie wrażenie wywołała wiadomość, jakoby ze strony Litwy zaproponowano Królewiec jako ewentualne miejsce przyszłych rokowań polsko-litewskich.

Nowy senat gdański.

Gdańsk. (PAT). Dnia 20 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego senatu wolnego miasta, na którem, jak słychać, dokonano podziału czynności pomiędzy poszczególnych senatorów. Urząd handlu objął senator parlamentarny Jewelowski, natomiast referat spraw personalnych objął wiceprezes senatu Gehl. Dotychczas referat ten znajdował się zawsze w rękach nacjonalisty niemieckiego dr. Ziehma a następnie po ustąpieniu tego w rękach prezesa senatu dr. Saama.

Gdańsk. (PAT). Prasa tutejsza omawiając wybór nowego senatu, występuje z wnioskiem rozszerzenia obecnej koalicji senackiej na t. zw. wielką koalicję, obejmującą wszystkie stronnictwa od nacjonalistów niemieckich do socjal-demokratów.

Organ socjal-demokratów „Danziger Volksstimme", nawiązując do powyższej wiadomości, wypowiada się stanowczo przeciwko podobnej kombinacji.

Księża jako czynnik pokoju politycznego na Śląsku.

Wszystkie partje polityczne w Polsce, stojące na gruncie chrześcijańskim, zgodziły się na to, że na Śląsku powinien przy nadchodzących wyborach istnieć tylko jeden obóz polski. Uczyniły to z powodu grożącego ze strony Niemców niebezpieczeństwa. Jakiebądź więc różnice między niemi zachodzą, czy co do zasad, czy co do taktyki, i jakie wobec siebie przy wyborach zajmują stanowisko w innych częściach Polski, na Śląsku wszystkie te rzeczy odstawiają na bok, ażeby się zjednoczyć w jednym wspólnym polskim froncie. Tak postąpiła Narodowa Demokracja, tak Piast, tak Narodowa Partja Robotnicza, tak nowe organizacje partyjne: Partja Pracy i Związek Naprawy Rzczypospolitej. Wszystkie one dzisiaj należą do Narodowego, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Wiemy dobrze, że istniały i istnieją u nas na Śląsku pomiędzy temi partjami wielkie różnice i osobiste przeciwieństwa. A jednak, gdy dobro państwa, dobro Polski zawołało ich do jednego szeregu, stanęły w nim, składając wszystko, co ich dzieli, jako swoją ofiarę dla Ojczyzny. Cześć im za to! Postąpiły szlachetnie i mądrze. Cóżby bowiem przyszło każdej z nich z cząstkowego dla siebie zwycięstwa przy wyborach, gdyby Polska, będąca wszystkiem dla wszystkich, poniosła szkodę!

Tylko jedna partja opiera się jednolitej polskiej akcji na Śląsku. Chrześcijańska Demokracja. Wszelkie usiłowania dotychczasowe, aby ją do tego skłonić, nie odniosły skutku. Trwa dalej w odosobnieniu.

Jakaż tego przyczyna? Czy może stronnictwo to nie uznaje potrzeby jednego polskiego frontu na Śląsku? Jesteśmy pewni, że uznaje go tak samo, jak wszystkie inne partje. Więc dla czego się nie łączy z resztą partyj, zjednoczonych już w wspólnym froncie

Przeszkodę stanowi przywódca partji p. Korfanty.

Pomiędzy nim a obecnym rządem istnieją tak głębokie różnice, że nie ma sposobu na ich wyrównanie. Toczy się zacięta walka. Z jednej strony przedstawiciel rządu dr. Grażyński, z drugiej p. Korfanty. Walka uwidocznia się przedewszystkiem w gazetach: z jednej strony „Polska Zachodnia", — z drugiej „Polonia". Walka przybiera nieraz takie formy, jakich na Śląsku jeszcze nie było.

Ogólnie mówiąc, uważamy to wszystko za nieszczęście Śląska. Jeżeli gdzie, to nasza dzielnica potrzebuje do właściwego i pożądanego rozwoju przedewszystkiem pokoju, a potem zgodnej, celowej pracy wszystkich ludzi dobrej woli.

Przyczyny walki nie należy szukać w sprawie wyborczej, ani wogóle w sprawach politycznych. Jedyna i wyłączna przyczynę stanowią sprawy prywatne pana Korfantego, które go doprowadziły do tak ostrego z rządem przeciwieństwa. Wobec tego pytamy:

Dla czego dla osoby p. Korfantego sprawa publiczna ma szkodę ponieść? Dla czego Śląsk ma ucierpieć? Dla czego ta walka bratobójcza, dla wyborów samych wcale nie potrzebna, ma wstrząsać podstawami polskości na Śląsku, gdy konieczną jest obrona Śląska przed wpływami niemieckimi i społecznym radykalizmem? Któż jest więcej wart: sprawa polska, czy osobista sprawa p. Korfantego? Przy wyborach na Śląsku chodzi o Polskę, a nie o tę czy inną osobę.

Niestety wielka zaciętość walki, już dzisiaj toczonej między obiema stronami, przyćmiewa tę prawdę. W społeczeństwie, a mianowicie w jego nizinach, walka coraz więcej ujawnia się w haśle: Tu Korfanty — tu Grażyński.

Chrześcijańska Demokracja, jako stronnictwo, ustępuje prawie zupełnie w cień. Na widowni figuruja osoby.

A przecież to dopiero początek walki wyborczej. Czekają nas jeszcze niemal dwa miesiące agitacji, walki z powodu wyborów. Jeśli w tych sprawach nie stanie się coś nadzwyczajnego, strach pomyśleć, jakie spustoszenie wybory te poczynią na Śląsku!

W wczorajszym artykule apelowaliśmy do przywódców Chrześcijańskiej Demokracji, ażeby wobec grozy położenia zdobyli się na wysiłek, przekazany przez wzgląd na sprawę publiczną, i zapobiegli nadużywania swego stronnictwa do celów osobistych.

Dzisiaj zwracamy się do pískich księży na Śląsku. Uważamy, że nikt nie jest więcej powołanym od księży do postawienia się między walczących i doprowadzenia do końca walki. Księża są niejako urodzonymi pośrednikami w tym wypadku.

Po jednej i drugiej stronie są katolicy, a także księża. Dotychczasowy przebieg akcji stwierdził, że strony same się nie porozumieją.

Natomiast nie tracimy nadziei, że gdyby bezstronny pośrednik z jedną i drugą stroną rozmawiał, akcja jego nie pozostałaby bez skutku. Gdyby zaś pośrednictwem tem zajęli się księża, nadzieja jest tem większa.

Obok bowiem bezstronności pośrednictwo księży miałoby także za sobą autorytet. Nikt na Śląsku nie wątpi, że wpływ księży na rzesze wyborcze jest bardzo znaczny. Obie strony walczące wiedzą o tem tak samo, jak my. Obie by też niezawodnie autorytatywne wystąpienie księży w tej sprawie uznały i respektowały.

Mianowicie sądzimy tak o p. Korfantym, który zna stosunki doskonale i wie, jakby wyglądał, gdyby autorytetu księży nie uszanował.

Wiemy, że takie usiłowania są w biegu. Uważamy, że najwyższy czas, aby strasznemu stanowi rzeczy położyć koniec. Nie wątpimy, że księża przez taką akcję uzdrowieńczą, staną się znowu „solą" ziemi naszej. Mają prawo do tego, bo powołaniem ich być „wszystkiem dla wszystkich".

Przegląd polityczny

W. Brytanja i rozbrojenie.

Rząd Brytyjski przesłał Sekretarjatowi Ligi Narodów swoje uwagi o projektowanym programie praw podkomisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej.

W stosunku do traktatów rozjemczych wogóle, memorandum podkreśla, iż znaczenie pierwszorzędne w tym wypadku ma raczej wykonanie warunków traktatów, aniżeli sama decyzja o ich przyjęciu. Traktaty rozjemcze nie są poparte sankcjami, lecz stoi za nimi siła opinji publicznej świata. Między dwoma Państwami mogą powstawać spory, legalne co do swej natury, odnoszące się jednak do spraw, podlegających wyłącznie prawodawstwu wewnętrznemu strony zainteresowanej. Żadne bowiem z Państw nie zgodzi się na poddanie orzecznictwu Trybunału Międzynarodowego spraw, leżących w granicach suwerenności danego Państwa.

W dalszym ciągu swej treści memorandum wypowiada się przeciwko traktatom wielostronnym. Bardziej pożyteczne i celowe są traktaty dwustronne.

W odniesieniu do porozumień o bezpieczeństwie memorandum przypomina Traktat Locarneński, jako zabezpieczenie przeciw możliwościom, mogącym zagrażać pokojowi na obszarach, objętych postanowieniami traktatów. Traktat ten obowiązuje wszystkie zarówno strony do przestrzegania obecnego status i do wykonania postanowień w nim zawartych.

Rząd Brytyjski stoi na stanowisku, że każde z Państw powinno dążyć do zawierania porozumień lokalnych, gwarantujących zabezpieczenie miejscowe swych interesów. Tego rodzaju polityka wytworzyłaby wkrótce sieć traktatów gwarancyjnych, zabezpieczających pokój we wszystkich częściach świata.

W zakończeniu memorandum radzi wszystkim tym Państwom, które uważają się za niedość zabezpieczone, a powstrzymują się od ryzyka rokowań otwartych, aby przystąpiły do tego, rodzaju rokowań pod auspicjami Ligi Narodów, co może jedynie przyśpieszyć i ułatwić sprawę.

Przeciwieństwa między Francją a Włochami.

Do Rzymu przybył nowy poseł Francji i miał już rozmowę z Mussolinim. Co ze sobą mówili, nie wiadomo. Lecz można się domyślić z wywiadu, jaki Mussolini miał z redaktorem paryskiej gazety „Paris Midi".

Jak Mussolini twierdzi, przeciwieństwa między oboma państwami nie są tak wielkie, ażeby ich nie można załagodzić. Przy dobrej woli obu stron łatwoby się to udało.

Włochy nie domagają się od Francji odstąpienia kolonji lub też mandatów co do władania pewnymi krajami. Nie żadają też, aby Francja wyrzekła się swojego stanowiska w Europie Wschodniej i na Bałkanach.

Włochy chcą tylko, aby Francja je poparła, gdy przyjdzie do nowego podziału kolonji i aby nie przeszkadzała Włochom do rozwoju oraz utwierdzeniu swojego stanowiska we świecie. A tę politykę wobec Włoch Francja systematycznie uprawia.

Jak za cara.

Żonie Trockiego nie pozwolono udać się z mężem na zesłanie, natomiast wysłano ją z Czerwonym Krzyżem na Daleki Wschód. Żona Kamieniewa, której polecono udać się wraz z mężem, nie chce się na to zgodzić i wniosła z tego powodu skargę rozwodową.

Przeciwieństwo w Ameryce.

Okazuje się, że państwa amerykańskie, odbywające właśnie kongres panamerykański w Hawanie, nie są tak z sobą zgodne, jakby się na oko zdawało. Pomiędzy Ameryką angielska, to jest mówiącą angielskim językiem, a więc Północną, a ameryką łacińską czyli mówiącą po hiszpańsku, a więc Południową, istnieje wielkie przeciwieństwo, mianowicie w odniesieniu się do Stanów Zjednoczonych.

Gazety argentyńskie ganią mowę Coolidgea w Hawanie. Przedewszystkiem przypominają mu Nikarague, małą republikę, która obecnie okręty i wojsko Stanów bezprawnie opanowały, w ten sposób wolność tego kraju gwałtem ukracając. Coolidge mówi pięknie i jest witany w Hawanie uroczyście, a równocześnie z jego rozkazu żołnierze amerykańscy rozstrzeliwują powstańców w Nicaragui. Jak to pogodzić z pięknie brzmiącemi słowami prezydenta Stanów w Hawanie. W istocie Stany wobec Nikaragui trzymają się zasady: siła przed prawem.

Miljonerzy w dolarach.

Jak wynika ze statystyki biura podatków wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych podatki od dochodu, przewyższającego miljon dolarów rocznie płaci 228 osób, 14 osób ma przeszło 5 miljonów dolarów rocznego dochodu. Zapłacili oni razem 17.174.771 dolarów podatku, 33 osoby, mające po 2 do 3 miljonów dochodu zapłaciły 14.596.293 dolarów włącznie. Dochód owych 228 miljonerów wynosił razem 546.595.524 dolarów. Ogółem 4.075.542 osób zapłaciło podatek dochodowy, którego łączna suma wynosiła 727.479.426 dolarów. Według ustawy podatek dochodowy płacić muszą wszyscy obywatele żonaci, mający więcej niż 3500 dolarów rocznego dochodu, oraz nieżonaci, mający dochodu więcej niż 1200 dolarów.

Dr. Gröner.



Nowy minister Reichswehry.

Dr. Gröner urodził się 22 listopada 1867 roku w Ludwigsburgu (Wyrtembergja). Wcześnie wstąpił do armji wyrtemberskiej i w roku 1902 został przydzielony do sztabu generalnego. Od roku 1912 zawiadował resortem państwowych kolei żelaznych. W roku 1914 został pułkownikiem, a w 1915 generałmajorem. Przydzielony do armji feldmarszałka Mackensena przyczynił się walnie do klęski armji rosyjskich w Galicji nad Dunajcem. W październiku został po dymisji Ludendorfa generalnym kwatermistrzem i razem z feldmarszałkiem Hindenburgiem przeprowadził odwrót armji niemieckich z Francji i Belgji do Niemiec. Dr. Gröner jest jedną z najtęższych głów wojskowych w dzisiejszej Rzeszy niemieckiej.

W NIERÓWNEJ WALCE.

113) —o— (Ciąg dalszy).

Żywi i gwarliwi na początku zebrania studenci, ulegali powoli ogólnemu nastrojowi, przyniesionemu przez Biriukowa. Grupa mężczyzn, nie wyglądająca ani na robotników, ani na inteligentów, trzymająca się i przedtem niejako na uboczu, teraz przypominała raczej bezduszne figury woskowe z jakiegoś panoptikum. Obie Dergajtisówny wpiły się oczami w Moskwiczanina, Pilawerówna przysiadła się do Lutka Koszyckiego pokorna, gotowa za niego cierpieć jeszcze sroższe męki, Zotowa zaś znikła i jak się potem okazało, zasnęła w drugim pokoju głęboko snem sprawiedliwych.

Przed samem rozejściem się zanucono „Dubinuszku" zgodnym chórem pianissimo i zaraz powstał ów szatyn, który przed pojawieniem się Biriukowa daremnie prosił o głos.

Dźwięcznie i donośnie dziękował wszystkim, że obecnością swoją powitali przyjazd miłego gościa i kolegę, przedstawiciela kolegów Moskwiczan, bąknął coś niewyraźnego o potrzebie zgodnego działania wspólnemi siłami, wreszcie oznajmił, że następne zebranie może odbyć się u kolegi Blufszteina.

Nie było to wiele nawet jak na pierwszy raz i Wanda powracała do domu rozczarowana...

Czuła jakiś głuchy gniew na tych ludzi, od których oczekiwała na gnębiące ją zapytania, wstyd ją jakiś porywał na siebie samą, iż łatwowiernie dała się wciągnąć do grona tak jawnie zdradzającego swoją nieżdarność, spodziewała się zastać bogdaj tę bosonogą, głodną kanalję, do której przygotowywał ją Zmidryger, a zamiast tego znalazła zwyczajne bezbarwne zebranie młodych i starych ludzi, którzy afiszowali się tylko wzajemnie nielegalnymi stosunkami z płcią odmienną swojego gatunku, coś mówili tajemniczo, a zdawali się ganić i potępiać to, w czem tkwili sami po uszy.

Była tak srodze zawiedzioną w swoich nadziejach, że nie widziała drepczącego koło siebie Blufszteina i Pilawerówny, zabiegających jej drogę na rogach ulic, i dopiero na placu Bankowym, gdy chudy Salomonek ośmielił się zatrzymać ją za rękę, bo szła prosto pod najeżdżającą z Żabiej dorożkę, spostrzegła, iż nie jest sama.

— Panno Wando, pani jest bardzo roztargniona. Mogą panią przejechać i będzie skweres.

Zbudził ją tem z zadumy.

— A... ma pan rację... Chociaż niczby się znowuż takiego ważnego nie stało! Raz kozie śmierć!

— Oo! Pani ma jakieś zmartwienie?

— Przeciwnie — odparła mu szybko — ja już nie mam zmartwień, i dlatego mi wszystko jedno.

Pilawerówna przyglądała jej się z boku ciekawie.

— Dla pani może wszystko jedno, dla nas jednakże nie.

— Nie rozumiem — zagadnęła zdziwiona.

Młoda żydóweczka zmarszczyła brwi.

— Chyba że pani nic przy sobie nie trzyma?... Żadnych papierów?

— Jakto papierów?...

Naraz błysło jej w głowie coś.

— A pani ma co w tej chwili?

— Naturalnie że mam! O! pełno!...

Położyła rękę na piersi.

— A i on także niesie sporo!

Blufsztein uśmiechnął się skromnie.

— No, z tem mniejsza. Nie mogłaby pani jedynie mieć nam wcale za złe, gdybyśmy panią zostawili na ulicy, jak zupełnie obcą. Ale innym razem, gdy się ma przy sobie coś takiego, to trzeba uważać!

Dziwiła się coraz więcej.

— Ale kiedy ja nic... Zresztą poco, na co, skądże...

— Jakto skąd?... Pani jeszcze nie dostała nic?... — zdumieli się oboje i urwali natychmiast nagle, zamieniwszy wyraziste spojrzenia.

— A no tak, tak — dodał już jeden Blufsztein uspokajająco. — Naturalnie, jeżeli pani nic ze sobą nie niesie...

Natychmiast przeszedł na inny temat.

— Pani skąd zna tak dobrze Kostka Dergajtisa?

— To mój kuzyn. Znamy się od dziecka.

— Aha, od dziecka!... A ten, ten oficer?...

— Zarubajew?

— Zdaje się, że tak. Ja nie pamiętam nazwisk wogóle. Rozmawiał z panią u wejścia.

— A tak, to Zarubajew. Tylko mnie się zdawało, iż to pan może mi co o nim powiedzieć. Ja go znam bardzo niedawno... Służył w pułku, który stoi o dwie mile zaledwie od majątku mego ojca...

Pilawerównie oczy zabiegały.

— A! To ojciec pani ma majątek?

— Ma, pod Czerskiem.

— I ten oficer bywał u ojca pani?

— Owszem, raz był, jak przysłano do naszej wsi dragonów. Chłopi się zbuntowali...

— Aha, aha!... A ojciec pani posłał po wojsko! Swoja rzecz, swoja, znana!

Twarz jej się zaśmiała zjadliwym uśmiechem Wanda poczuła, jak czerwienieje po białka oczów.

— Myli się pani, bo wcale nie tak. Ojciec mój nie mógł posyłać po wojsko, sam bowiem stał po stronie gospodarzy! Siedział nawet za to, a kto wie, może jeszcze będzie musiał siedzieć. Śledztwo jeszcze nie skończone.

Żydóweczka opuściła wzrok ku ziemi.

— Oho!... To ojciec pani siedział... Hm.... Nie wiedziałam... Śledztwo nie skończone... hm... przepraszam nie wiedziałam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 22 stycznia

Niedziela trzecia po 3. Królach.

Św. Wincentego, męcz. † 304.

Św. Anastazego, męcz. † 628.

SŁOW.: WITOSŁAW.

Niech ufają w Tobie, którzy znają Imię Twoje, albowiem nie opuściłeś szukających Cię Panie. (Psalm IX. 11.)

Zdanie: Jeżeli mówimy o drugich to, co się nam podoba, usłyszymy o sobie to, co boli. Fr. Karpiński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.44, zachodzi o godz. 16.07. — Księżyc wschodzi o godzinie 7.55, zachodzi o godz. 15.25. Nów księżyca o godz. 21, m. 18, sek. 7.

Długość dnia wynosi 8 godzin 23 min.

Zmiana powietrza przez 100 laty: zmiennie. **Jutro:** wietrzno, zmiennie.

Jutro poniedziałek 23 stycznia: Zaślubienie N. M. P. z św. Józefem. — Św. Raymunda de Pennafort. Wyznawcy, um. 1276.

— Nowa fala mrozów. W środkowej i północnej Szwecji temperatura ponownie się obniżyła do 28 poniżej zera. Stacje meteorolgiczne przepowiadają, że fala zimna posuwać się będzie dalej na południe.

Całą Skandynawję ogarnia nowa zima. W niektórych portach północno-szwedzkich morze zamarzło, utrudniając komunikację pasażerską.

Temperatura w Niemczech oziębiła się poważnie. W Prusach Wschodnich notowano 4 do 5 stopni poniżej zera. Stacje meteorologiczne przepowiadają dalsze obniżenie się temperatury, a to wskutek silnych wiatrów od wschodu.

— Co o Polsce wiedzieć należy? W roku 1925 było mieszkańców w Warszawie 1 miljon 61 tysięcy, w Łodzi 534 000, we Lwowie 250 000, w Poznaniu 220 000 (obecnie 250 000), w Krakowie 187 000, w Katowicach 150 000.

W rolnictwie i leśnictwie — 65,6 proc., w przemyśle i górnictwie — 13,7 proc., w handlu i komunik. — 9,6 proc., w wojsku i marynarce — 1,7 proc., w wolnych zawodach i urzędach — 2,9 proc., w służbie domowej — 1,3 proc., w innych zawodach — 5,2 proc.

— Nowe gatunki zapałek. Spółka akcyjna do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce, idąc za przykładem państw zachodnich, wydała ku wygodzie publiczności nowe gatunki zapałek. Oprócz dotychczasowych białych zapałek wypuszczono obecnie czerwone impregnowane formatu ¾ z fabryki „Watra“ w Stryju i formatu ½ z fabryki „Płomyk“ w Warszawie oraz t. zw. książeczkowe z fabryki „Promień“ w Bydgoszczy.

Nowe gatunki, odznaczające się estetycznym wyglądem i małym formatem, są praktyczne w użyciu, to też nic dziwnego, że inowacja, wprowadzona przez spółkę akcyjną do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego, spotkała się z zasłużonem uznaniem.

Województwo śląskie

*** Zmiany w duchowieństwie w diecezji wrocławskiej.** Kuratus ks. Woschn'tzok w Radoszowie (powiat kozielski) został przeniesiony do Kujaw (pow. prudnicki) jako proboszcz. — Kuratus ks. Waloschek w Żandowicach (powiat strzelecki) jako proboszcz do Przychodu, pow. prudnicki.

*** Tarcia w Polskiej Partji Socjalistycznej.** Jak o tem już donosiliśmy, na tle tarć wewnętrznych w śląskiej P. P. S. pp. Biniszkiewicz, Rupmfeld, Rubin, Juchelek i Pech złożyli swe mandaty w egzekutywie i sekretarjacie P. P. S. oraz w administracji „Gazety Robotniczej“, dalej cofnęli swe kandydatury do sejmu i senatu warszawskiego, zatrzymując mandaty do sejmu śląskiego i Rady wojewódzkiej. Kierownictwo śląskiej P. P. S. objął tymczasowy komitet wykonawczy z posłem Antonim Czajorem na czele. Tymczasowy komitet wykonawczy zatwierdził w całej pełni umowę z niemieckimi socjalistami w sprawie kandydatur do sejmu i senatu oraz kampanji wyborczej.

*** Ważne konferencje budowlarzy.** W niedzielę, dnia 22 b. m. o godzinie 10-tej przed południem odbędą się ważne konferencje budowlarzy w Rybniku ul. Młyńska 4 i w Król. Hucie ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W konferencjach biorą udział przedstawiciele zarządów filijnych, okręgowych, delegaci i zarządu głównego.

*** Spór dla robotników rolnych rozstrzygnięty.** Urząd wojewódzki podaje do wiadomości rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 5-go stycznia 1928 r. w sprawie nadania mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich gospodarstw rolnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, taryfie dla robotników rolnych na rok 1927/28, które brzmi:

Nadaję moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich gospodarstw rolnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego taryfie dla robotników rolnych Województwa Śląskiego na r. 1927/28, podpisanej w Katowicach dnia 7 maja 1927 r. przez Związek Pracodawców Rolnych i Leśnych Województwa Śląskiego z jednej — a Związek Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej z drugiej strony.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Śląskich.

*** Nowe linje telefoniczne na Śląsku.** Ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło ostatnio przeprowadzić linję telefoniczną Warszawa - Cieszyn poprzez Łódź i Katowice, oraz drugą linję kablową, telefoniczną Katowice-Kraków. W najbliższym czasie zostanie rozpisany przetarg na dostawę materjałów do budowy tych linji.

*** Budowa dalszych domków robotniczych na Śląsku.** Na wiosnę b. r., dzięki staraniom p. wojewody dr. Grażyńskiego, ma być ukończona budowa 450 domków robotniczych w Mysłowicach, Załężu, Siemianowicach, Wełnowcu i Świętochłowicach.

W bieżącym roku na obszarze województwa śląskiego projektuje się budowę dalszych 1060 domków kosztem 16 miljonów złotych. Koszta budowy jednego domku robotniczego wynoszą 14.500 złotych. Kwotę tą nabywca spłacać będzie w 42 ratach rocznych.

*** Presówka już nadeszła.** W tych dniach w detalicznych sprzedażach wyrobów tytoniowych ukazała się oddawna oczekiwana przez amatorów fajek presówka luźna w cenie 12 złotych za kilogram.

*** Kredyty na zakup paszy treściwych.** Katowicki oddział Banku Polskiego zawiadomił Izbę rolniczą, że na rok 1928/29 przeznaczono 1 miljon złotych kredytów na zakup paszy treściwych. Kredyty te będą udzielane w tym sezonie na paszę treściową dla bydła mlecznego i na opas świń.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nabożeństwo wojskowe w rocznicę powstania styczniowego). W niedzielę, dnia 22 stycznia, jako w rocznicę powstania styczniowego, odbędzie się w kościele katedralnym śś. Piotra i Pawła o godzinie 12-tej w południe uroczyste nabożeństwo dla wojskowych. Nabożeństwo odprawi ks. kapelan major Sinkowski.

— (Pomoc dla biednej inteligencji). Z Warszawy donoszą: Stowarzyszenie niesienia akcji ratunkowej dla biednej inteligencji rozpoczęło zbiórkę, z której będzie mogła korzystać i biedna inteligencja górnośląska, o ile miejscowe władze policyjne stwierdzą ubóstwo. Posiadający takie poświadczenie zwrócą się pisemnie do zarządu Stowarzyszenia w Warszawie, ul. Chmielna 5. Idzie tu o inteligencję, pozbawioną głównego żywiciela.

— (Bezrobotnych). miasto Wielkie Katowice liczyło w miesiącu grudniu roku zeszłego ogółem 3.076, w tem 2.438 mężczyzn i 638 kobiet.

— (Karanie szoferów za szybką jazdę). Władze policyjne ukarały w ostatnich dniach za szybką jazdę w Dębiu i Wełnowcu 11 szoferów. Powyższy fakt powinien być przestrogą dla innych.

— (Kradzież kościelna.) Wieczorem dnia 18-go bm. zakradł się do kościoła NMP. nieznany sprawca, poodrywał zamki od wszystkich skarbonek koło żłóbka oraz bocznego ołtarzyka, skąd skradł około 20 zł. Sprawca, by wydostać się z kościoła zamkniętego, przy pomocy linki spuścił się na dół przez okno i zbiegł. Dochodzenia za sprawcą w toku.

— (Sierociniec im. dr. Mielęckiego w Katowicach). Onegdaj odbyło się walne zebranie stowarzyszenia zarejestrowanego „Sierocińca im. dr. Mielęckiego w Katowicach“, na którym rada opiekuńcza, zarząd i komisja zdali sprawozdanie ze swej działalności. Stowarzyszenie liczy około 100 członków, którzy składkami swoimi utrzymują zakład. Na wniosek przewodniczącego rady opiekuńczej p. dr. Parczewskiego wyrażono zarządowi uznanie i podziękowanie za przeprowadzoną reorganizację zakładu. Absolutorjum udzielono na wniosek komisji rewizyjnej jednomyślnie. Na miejsce wylosowanych 4-ch członków rady opiekuńczej wybrano pp. Grabianowską, dr. Kołoczka, dr. Przybyłę i adw. Mroczkowskiego.

Rożdzień w Katowickiem. (Z urzędu stanu cywilnego). W roku 1927 zarejestrowano w urzędzie stanu cywilnego w Rożdzieniu: 290 urodzeń, w tem 147 męskich, 143 żeńskich, ślubnych 257, nieślubnych 33. 197 wypadków śmierci, 97 męskich, 100 żeńskich w tem dzieci do 1 roku życia 46. Martwych porodów było 9. Prócz tego znaleziono na obszarze tutejszego urzędu zwłoki nieznanej kobiety i zwłoki nieznanego noworódka. Małżeństw zawarto w roku ubiegłym 93, w tem 88 katolickich, 3 ewangelickie, 1 izraelickie i 1 mieszane.

Wełnowiec w Katowickiem. (Kradzież z włamaniem). Dnia 19 b. m. między godz. 11—11.30 włamał się nieznany sprawca do mieszkania Augustyna Kulika przy ul. Janasa podczas nieobecności domowników. Włamywacz otworzył zapomocą dłuta drzwi do mieszkania, a następnie kasetkę drewnianą, z której zabrał portfel skórzany z zawartością 315 dolarów, 340 złotych, 3 mkn. i około 60 sztuk cygar w skrzynkach. Ogólna szkoda wynosi około 3.200 złotych. Sprawca na miejscu czynu pozostawił dłuto. Dalsze dochodzenia w toku.

Siemianowice w Katowickiem. (Ukaranie szajki złodziejskiej). W październiku i listopadzie ub. roku grasowała szajka złodziejska w Siemianowicach i okolicy, która zajmowała się specjalnie włamywaniem się do mieszkań podczas nieobecności gospodarzy. Zabierano wszystko co wpadło w rękę a przeważnie garderobę i gotówkę. Wkrótce jednakowoż wszyscy członkowie tej bandy wpadli w ręce policji. Okazało się, że kierownikiem szajki by młody Grzegorz Konieczko z Będzina, któremu pomagała jego żona Antonia. Przyaresztowano też niejakiego Franciszka Karwę z Ogrodzieńca. pow. Olkusz i Michała Stachonia z Nowego Bierunia, którzy też należeli do szajki. Banda operowała w dość pomyślny sposób. Mianowicie poprzednio członkowie tej szajki obchodzili mieszkania z prośbą jako biedni a następnie w odpowiednim momencie włamywali się do tych mieszkań, gdzie wiedzieli, że właściciele są nieobecni. Kradziono rzeczy sprzedawali przeważnie w Sosnowcu lub w Będzinie. U niejakiego Jochyma Dubljona, krawca z zawodu policja odznalazła większą część skradzionych rzeczy. Na rozprawie sądowej oskarżeni do winy częściowo się przyznali. Po przesłuchaniu 31 świadków sąd uznał oskarżonych konieczkę, Karwę, Konieczkową, Stachonia i Dubljona winnymi kradzieży względnie pasarstwa i skazał Konieczkę na 10 miesięcy, żonę Konieczki na 6 miesięcy, Karwę na 3 lata, Stachonia na 1 rok oraz Dubljona na 6 miesiecy więzienia. Oskarżonych Solorza i Kornasa z powodu braku dowodów sąd uwolnił. (A. P.)

Kończyce w Katowickiem. (Jasełka). W dniu 15 stycznia tutejsza szkoła odegrała „Jasełka“ urozmaicone występami chóru szkolnego i orkiestry pana Bury. Występy dzieci były udatne, to też licznie zbrana publiczność nie szczędziła oklasków małym amatorkom i amatorom.

Chorzów w Katowickiem. (Klęska komunistów). Dnia 19 stycznia po południu na sali p. Michalika zwołali komuniści Wieczorek z Załęża i Musioł z Czeladzi pierwszy na Śląsku wiec wyborczy. Na wiec ten przybyło około 500 robotników, którzy wysłuchali w spokoju wywodów referenta i pozwolili mu się wygadać. Pod koniec wywiązała się gorąca dyskusja tak, że zwołujący wiec musieli zamilknąć, gdyż agitacyjnej roboty wysłanników Moskwy nikt ze zgromadzonych nie traktował poważnie. W rezultacie potępiono niecną robotę komunistów i oświadczono się za Narodowem Chrześcijańskiem Zjednoczeniem Pracy oraz bezwzględnem poparciem zamierzeń rządu marszałka Piłsudskiego. Wiec ten zamienił się w żywiołową manifestację uczuć, jakie robotnicy żywią dla głowy państwa p. Prezydenta Mościckiego i obecnego rządu. Zebrani uchwalili następującą rezolucję: „My zebrani obywatele Chorzowa w liczbie około 500 osób, na wiecu, zwołnaym przez komunistów, protestujemy jaknajenergiczniej przeciw wszelkim zakusom, które się przyczyniają do wprowadzenia w błąd robotniczej ludności górnośląskiej i zamierzają podrywać autorytet obecnego rządu. Z oburzeniem odrzucamy obiecanki bolszewicko-żydowskie i oświadczamy uroczyście, że popieramy rząd marszałka Piłsudskiego, który dąży do poprawy bytu szerokich warstw robotniczych.“ Wśród podniosłego nastroju i okrzyków na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. marszałka Piłsudskiego i p. wojewody Grażyńskiego, zebrani rozeszli się w spokoju.

Nowawieś w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek na kopalni).. Zatrudniony na kopalni „Joanna“ w Bobrku pod Bytomiem nasypacz Żur stąd uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przyczem doznał tak ciężkich okaleczeń, że zmarł.

Bielszowice w Katowickiem. (Nieudałe przemytnictwo.) Niejaki Jan Cichy z Bielszowic przewoził części tytoń z Niemiec do Polski, który ukrywał na wozie pomiędzy deskami. Podejrzany przez urzędników celnych, przeprowadzono rewizję z dobrym wynikiem. Na rozprawie sądowej dnia 19 bm. oskarżony przyznał się do przemytu. Sąd wydał wyrok skazujący Cichego na 2000 złotych grzywny z zamianą na więzienie, licząc po 50 złotych na jeden dzień oraz orzeczono konfiskatę tytoniu i wozu. (A. P.)

Makoszowy w Katowickiem. (Odwiedziny wojewody śląskiego p. dr. Grażyńskiego). Dnia 17-go bm. popołudniu o godzinie 4-tej zawitał do naszej wioski pan wojewoda Grażyński. Już od samego rana wrzała żywa praca, obok godnego i życzliwego przyjęcia. O godz. 3-ciej zgromadziły się licznie towarzystwa jak i obywatelstwo z nauczycielstwem oraz dziatwą szkolną na czele. Przy bramie powitalnej przed gmachem urzędu gminnego został pan Wojewoda powitany: przez naczelnika gminy p. Sylwestra Pyzika, przez p. Wiktora Weinstena w imieniu Związku Powstańców, przez ks. prob. Mańdę w imieniu parafji, jak i przez resztę towarzystw. Przy wejściu pana wojewody do gmachu urzędu gminnego odśpiewało tow. śpiewu, „Cecylja“ pieśń powitalną. Tu przemówił naczelnik gminy w obecności zebranej rady gminnej oraz obywatelstwa o potrzebach gminno-gospodarczych, na które to przemówienie wypowiedział się p. wojewoda bardzo życzliwie i przychylnie, zwłaszcza co do naprawy dróg jak i zachodzącej potrzeby budowy domów robotniczych. Następnie przedstawiły delegacje miejscowych zrzeszeń swoje prośby i życzenia, przyczem życzenie Tow. Polek zostało na miejscu uwzględnione, a reszta zostanie przeprowadzona w najbliższym czasie. Przed odjazdem deklamowała pewna dziewczynka szkolna, wręczając p. wojewodzie bukiet kwiatów. Po stwierdzeniu gruntów pod budowę domów robotniczych, udał się pan wojewoda na tut. probostwo, gdzie bawił małą chwilę. Ów dzień pozostanie tut. obywatelstwu w miłej pamięci.

Obecny.

Z Swiętochłowickiego.

Król. Huta. (Karty cyrkulacyjne). Dyrekcja policji daje do wiadomości, że w środy i soboty od godz. 8—9 i od 18—18.30 w I. komisarjacie (w ratuszu, pokój) będą przyjmowane wnioski na karty cyrkulacyjne od mieszkańców południowej części miasta.

— (Wybory starszego brackiego) na szybie „Barbara“ odbyły się dnia, 16-go stycznia, br. Uprawnionych do głosowania było 440. Agitacja była szalona, gdyż aż 8 kandydatów różnych kierunków ubiegło się o zwycięstwo. Starszy bracki Józef Famuła, członek Z. Z. P. otrzymał 223 głosów i został wybrany.

— (Opłatek harcerski). Królewskohucki hufiec żeński urządza w sobotę, dnia 21 stycznia o godzinie 17-tej w auli gimnazjum żeńskiego (ulica Rejtana i Zjednoczenia). Doroczny opłatek Harcerski“ połączony z przyrzeczeniem i popisami drużyn miejskiego gimnazjum żeńskiego i miejskiej szkoły handlowej. Na uroczystość tą przybędzie jako główny opiekun harcerstwa na Górnym Śląsku p. wojewoda dr. Grażyński.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Zabawa karnawałowa) chóru męskiego odbyła się w pięknie udekorowanej sali p. Anglowej. Przybyli goście w strojach narodowych wypełnili obszerną salę. Podczas przerw chór odśpiewał szereg pieśni staropolskich. W zabawie wzięło także liczny udział miejscowe nauczycielstwo i kupiectwo.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Konferencja rodzicielska). W niedzielę, dnia 22 b. m. po południu o godz. 4½ odbędzie się w auli seminarjum konferencja rodzicielska połączona z wywiadem o postępach dzieci szkoły ćwiczeń. Po ukończonej konferencji o godz. 6-tej wygłosi p. prof. Musioł wykład na temat „Z przeszłości miasta Pszczyny“. Na wykład zaprasza się wszystkich obywateli, interesujących się przeszłością tutejszego miasta.

— (Byłym jeńcom angielskim) armji niemieckiej, którzy zgłosili swoje pretensje do odszkodowania, starostwo donosi, że wszelkie prośby o przyśpieszenie procedury są bezcelowe, ponieważ zależy to od rozstrzygnięcia tej sprawy między poselstwem polskim z ministerstwem spraw zagranicznych w Berlinie.

— (Obowiązek zgłaszania chorób zakaźnych). Z powodu stwierdzenia wypadków chorób zakaźnych władze miarodajne wzywają do zgłaszania poszczególnych wypadków choroby zakaźnej w ciągu 24 godzin w urzędzie policyjnym.

— (Ostatnia rata podatku majątkowego). przypada w dniu 28 lutego br. Podatek winien być uiszczony w przepisanym terminie, w przeciwnym razie nastąpi egzekucja.

— (Sprytny oszust). W Pszczynie pojawił się pewien oszust, podający się za komornika sądowego z Katowic. W tym charakterze wyłudził on od jednego z obywatel 100 złotych tytułem zaliczki, na grzywnę, nałożoną na jego syna przed sąd w Katowicach. Policja ściga oszusta.

Murcki w Pszczyńkiem. (Budowa nowego kościoła). Dotychczasowy tymczasowy kościół znajduje się w stanie bardzo opłakanym. Wobec tego prawdopodobnie już na wiosnę b. r. rozpoczęta zostanie budowa nowej świątyni. Władze przyrzekły jaknajdalej idące poparcie, mianowicie wojewoda, p. dr. Grażyński zainteresował się bardzo budową tutejszego kościoła.

Z Rybnickiego.

Sumina w Rybnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 19. b. m. o godz. 4.35 znaleziono w elektrowni kolej. na dworcu tutejszym zwłoki maszynisty Bernarda Majcherczyka z Suminy. Jak lekarz stwierdził, Majcherczyk uległ zatruciu gazem wydzielającym się z motoru elektrycznego.

Z Tarnogórskiego.

Repty Stare w Tarnogórskiem. (Misje). W pierwszym tygodniu lutego OO. Franciszkanie odprawią misje św. w tutejszym kościele parafjalnym.

Z Lublinieckiego.

Kokotek w Lublinieckiem. (Morderstwo.) Dnia 17 stycznia 1928 niejaka Weronika Mańka, zamieszkała w Kolonji Posmyk, zmarła nagłą śmiercią. Policja zastała zwłoki Mańkowej leżące w kałuży krwi, zwrócone twarzą do podłogi, zaś obok zwłok leżał młotek. Wdrożone natychmiast dochodzenia oraz przeprowadzone następnie krajanie zwłok ustaliły, że Mańkowa zamordowano znalezionym młotkiem i to przypuszczalnie już dnia 15 stycznia br. Śledztwo w toku.

Kalety w Lublinickiem. (Kradzież z włamaniem). Dnia 17 stycznia w godz. rannych dokonano kradzieży w mieszkaniu Jana Pnioka. Włamywacze skradli różne rzeczy ogólnej wartości 400 złotych. Dochodzenia za sprawcami kradzieży w toku.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 20 stycznia 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 47 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212.76½ złotych; za dolara amerykańskiego 8.91¼ złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.95 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 19 stycznia 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.36 złotych; za 100 franków francuskich 34.98 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.24 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 47.06½ złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.37 złotych; za 100 belgów 124.09 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 20 stycznia 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 50—51. Żyto 44.50—45.50. Owies 38—39.50. Jęczmień 43—45. Makuch lniany 53—54. Makuch słonecznikowy 49—50. Osucie pszeniczne 29—30. Osucie rżane 29—30. Tendencja spokojna.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 19 stycznia 1928 r.

Żyto kongresowe franko Warszawa 40.75. Żyto kongresowe franko stacja załadowania 39.45—39.75. Osucie pszeniczne franko stacja załadowania 26.75. Groch Wiktorja franko Warszawa 96. Pszenica 51 do 51.50. Owies 36—38. Jęczmień browarowy 41—41.50. Jęczmień do przemiału 38. Tendencja spokojna, obroty małe.

Ostatnie telegramy.

Socjaliści gdańscy odwiedzą Warszawę.

Gdańsk. (PAT). Tutejsze koła socjal-demokratyczne organizują w czasie świąt wielkanocnych 2-dniową wycieczkę socjal-demokratów gdańskich do Warszawy.

Drzewna umowa polsko-niemiecka.

Berlin. (Pat.) Reichstag przyjął dnia 20 bm. umowę o tymczasowem uregulowaniu obrotu drzewem między Polską a Niemcami, jak również porozumienie niemiecko-finlandzkie o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

Załagodzenie zatargu w Centrum.

Berlin. (Pat). Zatarg wewnętrzny w stronnictwie centrowem został dnia 20 bm. na posiedzeniu zarządu partji załagodzony. Kanclerz Marx złożył oświadczenie, w którem sprostował i cofnął wszelkie zarzuty, dotyczące posła Stegerwalda, przyczem stwierdził, że większość tych zarzutów była wynikiem nieporozumienia. Następnie kanclerz wystosował list do posła Stegerwalda, mający ostatecznie załatwić cały konflikt.

List Hindenburga do Gesslera.

Berlin. (PAT.) Prezydent Hindenburg wystosował do b. ministra Reichswehry Gesslera list z wyrazami serdecznego podziękowania za jego dotychczasową pracę na stanowisku ministra Reichswehry.

Minister Stresemann.

Berlin. (PAT.) Minister spraw zagr. Stresemann objął urzędowanie.

Marx wyjaśnia sprawę „Foebusa".

Berlin. (PAT.) Na posiedzeniu Reichstagu kanclerz Rzeszy udzielał wyjaśnień na interpelację komunistów w sprawie afery towarzystwa filmowego Foebus. Stwierdził on, że pieniądze, wydane na subwencję towarzystwa Foebus pochodziły z pieniędzy, przeznaczonych na likwidację wojny i jej skutków. Sumy te są całkowicie wyczerpane i ministerstwo Reichswehry nie będzie ich obecnie miało do dyspozycji. Kanclerz stwierdził wyraźnie, że całe postępowanie Reichswehry było niedopuszczalne w tym wypadku.

O pakt potępiający wojnę.

Paryż. (Pat). „Le Matin" donosi, że nota francuska w sprawie paktu, potępiającego wojnę, przesłana zostanie do Waszyngtonu prawdopodobnie dnia 20 stycznia rb.

Podróż byłego króla z przeszkodami.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się z Rio de Janeiro, że władze tamtejsze nie pozwoliły lądować w Rio b. królowi bułgarskiemu Ferdynandowi, który odbywa podróż do Buenoś Aires. B. król Ferdynand zamierza odwiedzić oprócz Argentyny-Boliwię, Peru, i kilka innych krajów Ameryki południowej.

Ważne dla dłużników z Polskiego Górnego Śląska b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej we Wrocławiu.

Sejm Śląski zwrócił się do Pana Wojewody Śląskiego z następującą rezolucją:

„Pan Wojewoda Śląski zechce zwrócić się do Rządu Centralnego, by tenże w możliwie najnajkrótszym czasie naznaczał dla Śląska instytucję, któraby przejęła wszystkie prawa po dawniejszej „Provinzial - Hilfskasse we Wrocławiu i która y mogła dawać kwity mazalne na wykreślenie hipotek ze spłaconych długów w „Provinzial- Hilfskasse".

Pan Wojewoda dał na to Sejmowi Śląskiemu następującą odpowiedź:

„Sprawa uregulowania i likwidacji stosunków prawnych, wynikłych z działalności byłej Śląskiej, Prowincjonalnej kasy zapomogowej we Wrocławiu, na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego, objęta jest programem rokowań polsko-niemieckich prawno-rozliczeniowych toczących się w Berlinie a podjętych przez Rządy obydwu interesowanych — Państw — między innemi celem unormowania w drodze układu szeregu spraw gospodarczych i zagadnień prawnych, jakie wyłoniły się w związku z przeprowadzeniem linji granicznej, dzielącej terytorjum i pole działalności związków i korporacji prawno-publicznych, a nadto niektórych instytucji prywatnych. Rokowania te znajdują się obecnie w tem stadjum, iż w czasie najbliższym przypuszczalnie do końca marca 1928 r.) należy liczyć się z ustaleniem, ich pozytywnych rezultatów.

Udzielając tych wyjaśnień, z których wynika, że utworzenie zgodnie z wnioskiem, wyrażonym w rezolucji, instytucji zastępczej, która na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego przyjęłaby prawa b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej, nie byłoby na czasie dopóki istnieje podstawa do umównego uregulowania tej sprawy w drodze układu z rządem niemieckim, zastępującym interesy b. Prowincji Śląskiej, nie mogę nie wniknąć w intencje i uzasadnienie rezolucji, uchwalonej przez Sejm Śl. Niewątpliwie sprawa poruszona w rezolucji, wymaga jaknajrychlejszego uregulowania przedewszystkiem ze względu na interesy dłużników b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej, do których należą tak związki prawno-publiczne (gminy i powiaty) jak i osoby prywatne, które w swoim czasie w kasie tej zaciągnęły pożyczki hipoteczne. Chodzi o wyjaśnienie zarówno na jakich zasadach długi, zaciągnięte w b. dzielnicy Prowincjonalnej Kasie Zapomogowej, winny być spłacone jak i do czyich rąk zapłata ma nastąpić. Rozstrzygnięcie tych kwestji ma niewątpliwie poważny wpływ na interesy właścicieli nieruchomości, obciążonych hipoteką, opiewającą jeszcze na imię b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej we Wrocławiu.

Nie przesądzając rezultatów wspomnianych uprzednio rokowań, których wynik da ostatecznie — jak spodziewać się należy w krótkim czasie — odpowiedź na powyższe pytania, uważam za wskazane wyjaśnić, że przy regulowaniu spraw analogicznych, jak sprawy, wyłaniające się z faktu działalności instytucji prawno-publicznej, jaką była Śląska Prowincjonalna Kasa Zapomogowa we Wrocławiu, na terytorjum, które zmieniło swą przynależność państwową, przyjętą została w prawie międzynarodowem, a więc i w układach międzypaństwowych, zasada, że stosunki prawne, zawiązane przez tę instytucję, a umiejscowione na obszarze drugiego państwa, oceniane być winny według prawdopodobieństwa w tem państwie obowiązującego. Ponieważ zobowiązania, wobec b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej we Wrocławiu datują przeważnie z czasów, poprzedzających inflację walutową, jaka nastąpiła tak w Polsce jak i w Niemczech, przeto na pytanie zasadnicze, jakie normy prawne dotyczące przerachowania zobowiązań pieniężnych, w omawianych wypadkach, winny mieć zastósowanie, należy zgodnie z przytoczoną wyżej zasadą, prawa międzynarodowego odpowiedzieć, iż przerachowanie winno być uskutecznione na podstawie przepisów prawnych, obowiązujących na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Sprawa legitymacji wierzyciela do ściągania pretensji, umiejscowionych na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego a zabezpieczonych hipotecznie na rzecz b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej we Wrocławiu, pozostaje otwartą o tyle, że władze naczelne nie wyznaczyły dotąd instytucji zastępczej, która byłaby uprawniona do działań prawnych w zastępstwie organów kasy. Mimo płynących stąd niedogodności dla interesowanych osób należy liczyć się z uregulowaniem tej sprawy dopiero z chwilą ukończenia toczących się rokowań ewentualnie w razie stwierdzenia ich negatywnego rezultatu. Jak wyżej wspomniałem rozstrzygnięcie to zapaść ma w terminie niezbyt odległym. W każdym razie należy podkreślić, iż dłużnicy, którzy spłacają zobowiązania, zaciągnięte wobec b. Śląskiej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej we Wrocławiu, do rąk organów tej kasy po dniu zmiany zwierzchnictwa państwowego na polskiej części b. obszaru plebiscytowego, narażają się na to niebezpieczeństwo, iż zapłata zostanie uznaną za bezskuteczną. Nie można bowiem obecnie przewidzieć, jakie zasady likwidacji kasy odnośnie do jej działalności na polskiej części b. obszaru plebiscytowego będą przyjęte w mającym być zawartym układzie względnie jakie stanowisko zajmie rząd w razie negatywnego wyniku, rokowań. W związku z tą sprawą należy jeszcze zaznaczyć, iż Śląska Prowincjonalna Kasa Zapomogowa we Wrocławiu stała się na mocy ustawy pruskiej z dnia 28 października 1926 r. instytucją obecnej prowincji dolno-śląskiej, podczas gdy dla części dawnej prowincji śląskiej mianowicie dla obecnej pruskiej prowincji górnośląskiej utworzoną została osobna analogiczna instytucja p. n. Bank Prowincjonalny dla Górnego Śląska (Provinzial Bank fuer Oberschlesien) w Raciborzu. Zasady rozrachunku i podziały aktywów między temi dwiema instytucjami nie są znane urzędowi Wojewódzkiemu.

Rezolucję Sejmu Śląskiego z dnia 18 listopada, przesyłam niezależnie od niniejszego wyjaśnienia Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Panu Ministrowi Skarbu.

Z powyższego pisma Pana Wojewody Śląskiego wynika, że dłużnicy byłej Prowincjonalnej Kasy Zapomogowej (Provinzialhilfskasse) w Wrocławiu na polskim Górnym Śląsku nie są i nie będą zobowiązani płacić na poczet owych zobowiązań więcej niż wypada według polskich przepisów waloryzacyjnych oraz, że ze spłatą owych długów powinni we własnym interesie wstrzymać się aż do ogłoszenia przez władze dalszych zarządzeń w tej sprawie, czego — jak dalej z pisma tego wynika — należy w krótkim czasie (w 1. kwartale 1928 r.) oczekiwać. Dotąd bowiem nie jest wiadomem, do czyich rąk długi te płacić należy.

Teatr Polski w Katowicach

Gościnny występ Hanny Skwareckiej i Marjana Palewicza.

Znakomici artyści opery warszawskiej p. Hanna Skwarecka, świetna sopranistka, która w „Aidzie" zdobyła pełny sukces oraz znakomity barytonista p. Marjan Palewicz wystąpią gościnnie w sobotę, dnia 21 bm. w operze G. Puccini'ego „Tosca". Dyryguje kapelmistrz p. Stefan Barański.

„Tomcio Paluch", przedstawienie popołudniowe.

Przepiękna bajka dla młodzieży, która na premjerze doznała entuzjastycznego przyjęcia zarówno od starszych jak i dzieci, ukaże się w bieżącym tygodniu dwukrotnie, mianowicie w sobotę, dnia 21 bieżącego miesiąca o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej i w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 3.30 pop.

Uroczyste przedstawienie.

Z okazji rocznicy Powstania Styczniowego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 7.30 wieczorem w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie staraniem Śląskiego Wojewódzkiego Komitetu Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski. Odegrana będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka". Przedstawienie poprzedzi odczyt o Powstaniu Styczniowem, który wygłosi p. mecenas Zbisławski.

Gościnny występ Franciszka Freszla w „Nizinach".

We wtorek, dnia 24 stycznia wystawia Teatr Polski w Katowicach dramat muzyczny w 2 aktach z prologiem. Muzyka Eugeniusza D'Alberta „Niziny". Obsadę głównych partyj stanowią PP. M. Bielecka (Marta), K. Wolska-Sobańska (Rosalja), M. Zunowa (Nuri), M. Lewicka (Pepa), W. Stryżyńska (Antonia), J. Stępniowski (Pedro) oraz PP. A. Kopciuszewski i J. Syroczewski i M. Bess.

W partji Don Sebastiana wystąpi po raz pierwszy znakomity baryton opery warszawskiej pan Franciszek Freszel, który w tej partji stwarza wspaniałą mistrzowską kreację. Dyryguje kapelmistrz p. Stefan Barański.

Reżyserował p. Józef Stępniowski. Ze względu na wielkie zainteresowanie należy wcześniej zamawiać bilety w Kasie Teatru. Telefon 24.48.

Przedstawienie dla Związku Powstańców Śl.

We wtorek, dnia 24 bm. o godz. 3.30 po poł. staraniem Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach przedstawienie arcywesołej komedji Moliera „Chory z urojenia". Ciesząca się rekordowem powodzeniem stale zapełniająca widownię po brzegi i wywołująca salwy śmiechu zadowoli każdego, który zobaczy wyżej wspomnianą komedję. Bilety należy wcześniej nabywać w Zarządzie Głównym Związku Powstańców Śląskich przy ul. Plebiscytowej 1. IV. p. od godz. 11—3 po południu. W miarę wolnych miejsc wejście udostępnione dla szerszej publiczności.

Repertuar.

Sobota, dnia 21 stycznia „Tomcio Paluch" o godzinie 3.30 dla młodzieży.

Sobota, dnia 21 stycznia „Tosca" (występ Hanny Skwareckiej i Marjana Palewicza).

Niedziela, dnia 22 stycznia „Tomcio Paluch" o godz. 3.30 po poł.

Niedziela, 22 stycznia „Halka" uroczyste przedstawienie z okazji rocznicy Powstania Styczniowego.

Wtorek, dnia 24 „Chory z urojenia" przedstawienie dla Zw. Powst. Śl.

Wtorek, dnia 24 „Niziny" o godz. 7.30 (występ p. Fr. Freszla).

Program radjowy.

Niedziela, 22 stycznia.

Katowice, fala 422 m.

9.00 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Odprawi Mszę św. oraz kazanie wygłosi ks. Mateja, proboszcz katedry — 12.00 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny — 12.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 14.00 Odczyt religijny: „Światopoglądy" w dalszym ciągu wygłosi ks. prałat Kapica z Tych 14.20 Odczyt rolniczy z Warszawy — 14.40 Koncert płyt gramofonowych — 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 16.20 Rozmaitości — 17.40 Transmisja z Poznania (Obrona Częstochowy) — 18.30 Komunikaty P. A. T. — 18.45 Odczyt: (Transmisja z Warszawy) — 19.10 Odczyt: Romuald Traugutt w rocznicę powstania styczniowego — 20.30 Koncert spólny stacji poznańskiej i warszawskiej — 22.00 Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny — 22.05 Komunikaty sportowe, P. A. T. i policyjne — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12.10 Transmisja poranku muzycznego z Fil-

harmonji — 14.00 do 15.00 Odczyt dla rolników — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 15.15 Transmisja z Filharmonji — 17.20 Rozmaitości — 17.40 Transmisja z Poznania (Obrona Częstochowy) — 18.45 Odczyt: Artur Grottger, wielki malarz duszy powstańczej — 20.30 Koncert spólny Warszawy i Poznania — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, fala 566 m.

12.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu meteorologicznego — 12.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 14.00 i 14.25 Pogadanki dla rolników — 15.00 Transmisja komunikatu gospodarczego — 15.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 17.20 Rozmaitości — 17.40 Transmisja z Poznania (Obrona Częstochowy) — 18.45 do 20.00 Odczyty — 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20.30 Transmisja spólnego koncertu z Warszawy i Poznania — 22.00 Transmisja komunikatu z Warszawy — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, fala 344.8 m.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej — 12.00 Odczyt dla rolników — 12.25 Akademja ku czci Bosseta — 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 17.40 Słuchowisko „Obrona Częstochowy" — 18.30 Audycja dla dzieci — 19.10 do 20.25 Odczyty — 20.30 Pierwszy koncert spólny stacji poznańskiej i warszawskiej — 22.00 Komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice fala 250 m.

8.30 Transmisja koncertu z Gliwic — 11.00 Nabożeństwo katolickie —.12.00 Koncert — 14.10 Transmisja z Gliwic. Program dla rolnika — 15.20 Program dla dzieci — 16.00 Koncert — 17.00 Odczyt sportowy — 17.30 Pieśni i poezja średniowieczna — 20.00 Wieczór Schuberta — 21.10 Koncert popularny — 24.00 Płyty gramofonowe (Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483.9 m.

11.30 Koncert młodej muzyki — 14.30 Program dla filatelistów — 15.30 Opowiadania dla dzieci — 16.00 Odczyt: Historia świata w anegdotach — 16.30 Koncert — 18.40 do 20.00 Odczyty — 20.30 Koncert orkiestry wojskowej — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217.2 m.

10.00 Produkcja chóru młodzieży — 10.30 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej — 12.30 Poranek Schubertowski — 16.00 Wyjątki z operetek — 18.45 Muzyka kameralna — 20.00 Inscenizacja sztuki Szekszpira.

Poniedziałek, 23 stycznia.

Katowice, fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego — 16.40 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17.05 Komunikaty — 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa —17.45 Transmisja z Warszawy (Program dla młodzieży) — 18.15 Transmisja muzyki tanecznej — 18.55 Komunikaty — 19.14 Rozmaitości — 19.35 Bery i bojki śląskie, wygłosi pr. Stanisław Ligoń — 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Warszawa, fala 1.111 m.

12.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz muzyki z płyt gramofonowych — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 16.40 i 17.20 Odczyty — 17.45 Program dla młodzieży — 18.15 Transmisja muzyki tanecznej — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Komunikaty.

Kraków fala 566 m.

12.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz muzyki z płyt gramofonowych J 15.00 Transmisja komunikatu gospodarczego — 16.40 Odczyt z dziedziny handlowości — 17.20 Odczyt: Polacy w Argentynie — 17.45 Transmisja z Warszawy — 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu sportowego — 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań, fala 344.8 m.

12.45 Muzyka gramofonowa. W przerwie giełda zbożowa i komunikaty P. A. T. — 14.00 Giełda pieniężna — 15.55 Pogadanka odczytowa — 17.20 Odczyt pedagogiczny — 17.45 Koncert popołudniowy — 19.10 do 20.00 Pogadanka i odczyt — 20.00 Komunikaty gospodarcze — 20.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice fala 250 m.

16.30 Koncert — 18.00 Transmisja odczytu z Gliwic — 18.30 Odczyt z historji gospodarstwa — 19.05 Przegląd sztuki i literatury — 19.45 Rzut oka na współczesność — 20.10 Wesoły wieczór.

Berlin, fala 483.9 m.

15.30 Program dla pań — 16.30 Godzina czytania —17.00 Produkcje muzyki lekkiej na skrzypce i wiolonczelę — 18.00 do 19.00 Odczyty — 21.15 Muzyka kameralna — 22.30 Lekka muzyka wieczorna.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11.00 Koncert przedpołudniowy — 16.00 Koncert popołudniowy — 17.00 Program dla młodzieży — 18.00 do 18.55 Odczyty — 19.30 Transmisja koncertu.

Sprawy towarzystw.

Organizowanie podokręgu lekkoatletycznego w Tarnowskich Górach.

G. O. Z. L. A. postanowił zorganizować w Tarnowskich Górach specjalny podokręg, który obejmować ma powiaty Tarnowskie Góry i Lubliniec. W nadchodzącą niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się konstytucyjne zebranie nowego związku, na które zaproszone zostały wszystkie stowarzyszenia, uprawiające sport lekkoatletyczny. Zebranie odbędzie się w sali hotelu „Wolne Miasto Górnicze", ul. Lubliniecka 1. Stowarzyszenia uprawiające sport lekkoatletyczny, do których zaproszenia nie dotarły, zaprasza się niniejszem przez prasę.

Rożdzień - Szopienice. Walne zebranie Towarzystwa śpiewu im. „Wyspiańskiego" odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 2 po południu na sali w browarze. Prawo głosu mają tylko członkowie, którzy uregulowali zaległości za rok 1927. Uprasza się o punktualne przybycie, ponieważ o godzinie 5 jest sala zajęta przez inne towarzystwo.

Zarząd.

Janów. Kongregacja Marjańska Młodzieńców w Janowie odegra w sobotę, dnia 21 stycznia br. o godzinie 7 wieczorem na scenie p. Sznapki w Giszowcu po raz drugi „Betlejem Polskie" Rydla w 3 aktach i komedyjkę p. t. „Walka o byt". Zaś w niedzielę, dnia 22 stycznia o godzinie 4 (zaraz po nieszporach) odegra po raz trzeci „Betlejem Polskie" na scenie p. Sauera w Janowie. Bilety wstępne na oba przedstawienia są zniżone i to po 1 zł i po 50 groszy. Ponieważ przy pierwszem odegraniu Betlejem Polskie" w święto Trzech Króli była sala przepełniona prosimy parafjan i tym razem o łaskawe i liczne przybycie.

Zarząd.

Król. Huta. Związek Śl. Kół Śpiewaczych, Okręg Królewsko-Hucki, urządza w niedzielę, dnia 22 stycznia rb., o godzinie 10 przed południem w sali Hotelu Polskiego w Królewskiej Hucie, zebranie delgatów okręgowych. Ponieważ na porządku obrad są bardzo ważne sprawy, m. in. Sprawozdanie z Wieczoru Kolęd., sprawa koncertu śpiewackiego, sprawa zjazdu okręgowego, uprasza Wydział Okr. o kompletne i punktualne przybycie. Zaprasza się równocześnie pp. dyrygentów i prezesów kół.

Chropaczów. Grupa teatralna „Polanka O" urządza w niedzielę, dnia 22 stycznia o godzinie 5 wieczorem zebranie w lokalu p. Szwedy przy ulicy Bytomskiej. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana.

Zarząd.

Goczałkowice Dolne. W niedzielę, dnia 22 stycznia o godzinie 3-ej po południu, w lokalu p. Stronczka w Kąpieli, odbędzie się ważne zebranie rzemieślników i robotników budowlanych. Referent p. Miedziński z Katowic. O liczny udział prosi

Związek pracowników budowlanych Z. Z. P.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Encyklika Ojca św. Piusa XI.

o popieraniu prawdziwej jedności religji.

(MORTALIUM ANIMOS z dnia 6-go stycznia 1928 r.)

Do Czcigodnych Braci, Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, którzy żyją w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie Wam i błogosławieństwo Apostolskie!

Dusz ludzkich może nigdy nie przenikało tak silne pragnienie wzmocnienia i spożytkowania ku dobru wspólnemu społeczeństwa ludzkiego tych węzłów braterstwa, które nas z powodu jednego i tego samego pochodzenia i tej samej natury jak najściślej łączą, jak to, które zauważyć możemy właśnie w naszych czasach. Ponieważ narody nie mogą jeszcze w całej pełni cieszyć się dobrodziejstwami pokoju, ponieważ, przeciwnie, tu i tam odżywają dawne i powstają nowe waśnie, powodujące powstania i wojny domowe, ponieważ nadto nie udaje się rozwiązać całego szeregu spraw spornych, dotyczących pokoju i dobrobytu narodów, o ile, ci, w których ręku spoczywa kierownictwo i ster państw nie poświęcą się zgodnie temu zadaniu, łacno zrozumieć — tem bardziej, skoro niema różnicy zdań co do jedności rodzaju ludzkiego — dlaczego tak wiele ludzi pragnie, by w imię tego braterstwa, które obejmuje wszystkich, rozmaite narody coraz to ściślej się zespoliły.

Coś całkiem podobnego pragną pewne koła wytworzyć w zakresie porządku, ustanowionego przez Chrystusa Pana Nowym Testamentem. Wychodząc z założenia, dla nich nie ulegającego wątpliwości, że bardzo rzadko tylko znajdzie się człowiek, któryby nie miał w sobie uczucia religijnego, widocznie żywią nadzieję, że mimo wszystkie różnice zapatrywań religijnych nie trudno będzie, by ludzie przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego w braterstwie się zjednali. W tym celu urządzają zjazdy, zebrania i odczyty z nieprzeciętnym udziałem słuchaczy i zapraszają na nie dla omówienia tej sprawy wszystkich, bez różnicy, pogan wszystkich odcieni, jak i chrześcijan, ba, nawet tych, którzy — niestety — odpadli od Chrystusa, lub też uporczywie przeciwstawiają się Jego Boskiej naturze i posłannictwu. Katolicy nie mogą żadnem paktowaniem pochwalić takich usiłowań, ponieważ one zasadzają się na błędnem zapatrywaniu że wszystkie religie są mniej lub więcej dobre i chwalebne, o ile, że one w równy sposób, chociaż w różnej formie, ujawniają i wyrażają nasz przyrodzony zmysł, który nas pociąga do Boga i do wiernego uznania Jego panowania. Wyznawcy tej idei nietylko są w błędzie i łudzą się, lecz odstępują również od prawdziwej wiary, wypaczając jej pojęcie i krok po kroku popadają w naturalizm i ateizm. Z tego jasno wynika, że od religji przez Boga nam objawionej odstępuje zupełnie ten, ktokolwiek podobne idee i usiłowania popiera.

Niektórzy tem łatwiej dają się uwieść złudnym pozorom słuszności gdy chodzi o popieranie jedności wszystkich chrześcijan. Czyż nie jest rzeczą słuszną — wciąż się to powtarza —, ba — nawet obowiązkiem, by wszyscy, którzy wyznają imię Chrystusa, zaprzestali wzajemnych oskarżeń i raz przecież połączyli się we wspólnej miłości? Gdyż, któżby się ośmielił powiedzieć, że miłuje Chrystusa, jeśli wedle sił swoich nie stara się urzeczywistnić życzenia Chrystusa, który prosi Ojca, by Jego uczniowie byli „jedno" („unum")? A czyż ten sam Chrystus nie chciał, by Jego uczniów poznawano po tem, że się wzajemnie miłują i aby tem różnili się od innych: „In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem" (Po tem poznają wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeżeli będziecie się wzajemnie miłowali"). „Oby — tak dodają — wszyscy chrześcijanie byli „jedno"! Mieli przecież większą możność przeciwstawić się zarazie bezbożności, która z dnia na dzień coraz to bardziej się rozprzestrzenia i coraz to szersze zatacza kręgi i gotowa obezwładnić Ewangelję". W ten i podobny sposób rozwodzą się ci, których nazywają wszechchrześcijanami (panchristiani). A nie chodzi tu tylko o nieliczne i odosobnione grupy. Przeciwnie, powstały całe związki i rozgałęzione stowarzyszenia, którémi zazwyczaj kierują niekatolicy, chociaż różne wiary wyznający. Poczynania te ożywione są takim zapałem, że zyskują niejednokrotnie licznych zwolenników i pod swym sztandarem zgrupowały nawet potężny zastęp katolików, których zwabiła nadzieja unji, pojednania chrześcijaństwa, co przecież zgodne jest z życzeniem Świętej Matki, Kościoła, który wszak niczego bardziej nie pragnie, jak tego, by odwołać swe zbłąkane dzieci i sprowadzić je z powrotem do swego grona. W tych nęcących i zwodniczych słowach tkwi jednak złowrogi błąd, który głęboko rozsadza fundamenty wiary katolickiej.

Ponieważ więc sumienie Naszego Urzędu Apostolskiego każe Nam niedopuścić do tego, by owczarnia Pana uległa zgubnym złudzeniom, odwołujemy się do Waszego zapału, Czcigodni Bracia, byście nie omieszkali zwrócić baczną uwagę na to zło, ufamy bowiem, że przy pomocy słów i listów każdego z Was łatwiej do wiernego ludu dotrą i zrozumiane będą te zasady i rozważania, które wnet tu wyłuszczymy. Tak więc katolicy dowiedzą się, co mają sądzić i jak się mają zachować wobec poczynań, zmierzających ku temu, by wszystkich, którzy mienią się chrześcijanami, w jakikolwiek sposób zespolić w jedną Całość.

Bóg, Stwórca wszystkiego, powołał nas do życia w tym celu, byśmy Go poznali i umiłowali Go. Nasz Stwórca ma więc wszelkie prawo do tego, byśmy Mu służyli. Otóż Bóg, kierując człowiekiem, mógł był po-

przestać na przepisach prawa naturalnego, które w sercu człowieka, stwarzając go, wypisał, i mógł był dalszy rozwój tego prawa uregulować zwykłą opatrznością. Zamiast tego wolał On dać przepisy, byśmy ich słuchali w ciągu wieków, mianowicie od początków rodzaju ludzkiego aż do przyjścia i nauczania Jezusa Chrystusa, sam nauczył człowieka przykazań, które naturę, obdarzoną rozumem, obowiązują wobec Niego — Stwórcy: „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in Prophetis, nivissime diebus istis locutus est nobis in Filio“ (Kilkakrotnie i w rozmaity sposób przemawiał Bóg niegdyś do Ojców przez Proroków, a ostatnio w tych dniach przemawiał do nas przez Syna).

Z tego wynika, że żadna religja nie może być prawdziwą oprócz tej, która polega na objawionych słowach Boga. To objawienie, które rozpoczęło się z początkiem rodzaju ludzkiego i kontynuowało się w Starym Testamencie, Jezus Chrystus sam w Nowym Testamencie zakończył. Jeżeli jednak przemówił Bóg — a że w samej rzeczy przemówił, to poręcza historja — rzeczą dla każdego jasną jest, że jest obowiązkiem człowieka bezwarunkowo wierzyć w objawienie Boga i słuchać Jego przykazań bez zastrzeżeń: byśmy jednak na chwałę Boga i dla naszego zbawienia mogli obie te rzeczy słusznie wypełnić Jednorodzony Syn Boga ustanowił na ziemi swój Kościół. A więc sądzimy, że ci, którzy mienią się chrześcijanami, nie mogą nie wierzyć, że Chrystus ustanowił Kościół i to jeden jedyny. Gdy się jednak dalej pytamy, jakiego rodzaju ten Kościół z woli swego Założyciela ma być, nie wszyscy są jednego zdania. Wielu n. p. jest zdania, że Kościół Chrystusa nie musi być widomy, przynajmniej o tyle, że nie musi występować w formie jednego ciała wiernych, wyznających jedną i tęsamą naukę i pozostających pod jednym nauczycielem i jednym kierownikiem. A pod widomym Kościołem nie rozumieją niczego innego, jak tylko fakt związku, złożonego z rozmaitych chrześcijańskich wspólnot, choćby te wspólnoty wyznawały różne, albo wzajemnie zwalczające się nauki. Ale Chrystus ustanowił swój Kościół jako społeczność, z istoty swej na zewnątrz widomą, aby pod kierownictwem jednej głowy przez nauczanie żywem słowem i przez udzielanie Sakramentów, tych źródeł łask niebieskich kontynuowała w przyszłości dzieło odkupienia ludzkości. Dlatego to porównywał go z państwem, z domem, z owczarnią, z trzodą. Ten tak cudownie ustanowiony Kościół nie mógł po śmierci swego Założyciela i Apostołów, tych pierwszych pionierów swego rozpowszechnienia upaść lub być obalonym, boć przecie Jego zadaniem było, wszystkich ludzi, bez różnicy czasu i przestrzeni, doprowadzić do zbawienia: „Euntes ergo docete omnes gentes“ („Idźcie przeto i nauczajcie wszystkie narody“). Czyż więc Kościołowi w jego ciągłem, nieprzerwanem wypełnianiu swego przeznaczenia może zabraknąć skutecznej siły, skoro go przecież sam Chrystus wciąż wspomaga, On, który uroczyście przyobiecał: „Ecce vobiscum omnibus diebus, usque ad consumationem saeculi“ („Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata“). Nie może więc być inaczej, jak tylko, że Kościół Chrystusa nietylko dzisiaj ale i po wsze czasy istnieje, lecz musi być z konieczności zawsze tensam, jak był za czasów Apostołów, chyba, że ktoś powiedziałby — co nie daj Boże — że Chrystus Pan nie prostał swym zamiarom, lub też, że pomylił się wówczas, gdy zapewniał, że bramy piekieł nigdy go nie zwyciężą.

W tem miejscu należy objaśnić i usunąć błędne zapatrywanie, na którem wspiera się cała podstawa tych spraw i to różnorodne wspólne dążenie niekatolików ku zjednoczeniu chrześcijańskich Kościołów, o czem była mowa. Inicjatorzy tej idei prawie wciąż przytaczają słowa Chrystusa: „Ut omnes unum sint... Fiet unum ovile et unus pastor“ (Aby wszyscy byli jedno . . . Jedna niech będzie owczarnia i jeden pasterz) ,ale w ten sposób, jakby te słowa wyrażały życzenie i prośbę, które mają się dopiero spełnić. Są bowiem zdania, że jedność wiary i kierownictwa — co jest znamieniem prawdziwego i jednego Kościoła Chrystusa — nigdy poprzednio nie istniała i dzisiaj także nie istnieje. Może to według ich zdania być wprawdzie życzeniem, które może też kiedyś wspólną wolą wiernych się urzeczywistni, lecz tymczasem —tak sądzą — jest to tylko pięknem marzeniem. Mówią też, że Kościół sam przez się, już ze względu na swą naturę rozpada się na części, t. j. składa się z wielu odrębnych Kościołów, czy też odrębnych wspólnot, które wprawdzie w kilku zasadniczych punktach nauki są zgodne, ale w innych punktach się różnią. Istnieją one według ich zdania na równych prawach. Kościół — tak sądzą — co najwyżej tylko w okresie od czasów apostolskich aż do soborów powszechnych był jeden, jedyny i zgodny. Mówią, że należy więc dawne sprawy sporne i różnice zdań, które po dziś dzień są kością niezgody wśród rodzin chrześcijańskich, pozostawić na boku, z innych zaś nauk ulepić i przedłożyć wspólną regułę wiary, które wyznawanie zbratałoby wszystkich i przez co wszyscy czuliby się braćmi. Rozmaite zaś Kościoły i wspólnoty po połączeniu się w ogólny związek miałyby możność przeciwstawić się poważnie i skutecznie naporowi niewiary. Oto, Czcigodni Bracia, ich wspólne zapatrywania. Są zresztą i tacy, którzy oczywiście przyznają, że protestantyzm zbyt nieopatrznie odrzucił niektóre istotne artykuły wiary i niektóre nawskroś możliwe do przyjęcie i cenne obrządki zewnętrznego kultu, przy których natomiast Kościół katolicki jeszcze trwa. Dodają jednak zaraz, że i ten Kościół działając nieprawnie, skaził pierwotną wiarę chrześcijańską: dołączył bowiem niektóre artykuły, których Ewangelja nie zna, a które jej nawet wręcz się sprzeciwiają. Do nich zaliczają nasamprzód naukę o Prymacie, jurysdykcji przyznanej Piotrowi i Jego następcom Stolicy Rzymskiej. Niektórzy z nich, chociaż nieliczni, chcą wprawdzie przyznać Biskupowi Rzymskiemu albo pierwszeństwo honorowe, albo jurysdykcję, albo też wogóle jakąś władzę, którą jednak wyprowadzają nie z prawa Boskiego, lecz niejako z woli wiernych. Inni znowu zgodziliby się nawet, by Papież przewodniczył ich, co prawda nieco niesamowitym, zjazdom. Jeżeli zresztą spotykać można wielu niekatolików, którzy w pięknych słowach głoszą braterską wspólność w Chrystusie, to przecież niema ani jednego, któremu przez myśl by przeszło, poddać się posłusznie nauce i kierownictwu Namiestnikowi Jezusa Chrystusa. W międzyczasie oświadczają, że chcą wprawdzie rokować z Kościołem Rzymskim, lecz z zastrzeżeniem równości wzajemnych praw, t. zn. jako równouprawnieni. Gdyby jednak mogli rokować, to bez wątpienia w rokowaniach dążyliby do takiej umowy, która umożliwiłaby im trwanie przy tych zapatrywaniach, z powodu których błąkają się jeszcze ciągle poza jedyną owczarnią Chrystusa.

W tych warunkach oczywiście ani Stolica Apostolska nie może uczestniczyć w ich zjazdach, ani też wolno wiernym zabierać głosu lub wspomagać podobne poczynania. Gdyby to uczynili, przywiązaliby wagę do fałszywej religji chrześcijańskiej, różniącej się całkowicie od jedynego Kościoła Chrystusowego. Czyż możemy pozwolić na to — a byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem

układów? Chodzi tu o ochronę objawionej prawdy. Jezus Chrystus wysłał swych Apostołów na cały świat, by wszystkim narodom głosili radosną wieść, i chciał, by ich uprzednio dla uniknięcia wszelkiego błędu Duch Święty wtajemniczył w całą prawdę. Czy nauka Apostołów zupełnie zaginęła, lub też kiedykolwiek została przyćmiona w Kościele, którym rządzi i którego chroni sam Bóg? Jeśli jednak nasz Zbawiciel wyraźnie ustanowił, by Jego Ewangelja głoszona była nie tylko za czasów Apostolskich, ale i w przyszłych czasach, czyżby treść wiary mogła z biegiem stuleci ukształtować się tak mglisto i niepewnie że dzisiaj ścierpiećby trzeba było nawet sprzeczne z sobą zapatrywania? Gdyby tak się rzecz miała, to trzebaby również powiedzieć, że zstąpienie Duch Świętego na Apostołów i ciągłe przebywanie tegoż Ducha Świętego w Kościele, ba — nawet, że nauka samego Jezusa Chrystusa od wielu stuleci zatraciła zupełnie swą skuteczność i swą wartość. Takie twierdzenie byłoby bluźnierstwem.

W rzeczywistości Jednorodzony Syn Boga polecił swym Apostołom, by nauczali wszystkich ludzi, powtóre wszystkich ludzi zobowiązał, by z wiarą przyjmowali to wszystko, co im podane będzie „a testibus praeordinatis a Deo" („Przez świadków od Boga wyznaczonych"), a rozkaz swój przypieczętował słowami: „Qui crediderit et baptizatus fuerit, salvus erit; qui vero non crediderit, condemnabitur" (Kto uwierzy i da się ochrzcić, zbawion będzie, kto jednak nie wierzy, będzie potępion"). Oba te rozkazy Chrystusa, rozkaz nauczania i rozkaz wierzenia, które muszą być wypełnione dla zbawienia wiecznego, byłyby niezrozumiałe, gdyby Kościół nie wykładał tej nauki w całości i jasno i gdyby nie był wolny od wszelkiego błędu. W tem błądzą ci, którzy sądzą, iż dobro wiary znajduje się wprawdzie na ziemi, lecz, że trzeba go poszukiwać z takim wysiłkiem wśród tak głębokich badań i roztrząsań, iż dla odszukania i spożytkowania go nie wystarczy wiek ludzki. Jak gdyby Miłosierny Bóg przemawiał był przez Proroków i przez Swego Syna Jedynego po to, aby tylko niewielu i to w latach podeszłych mogło przyswoić sobie przekazane objawienia, a nie po to raczej by przedłożyć obowiązującą naukę wiary i obyczai, którą człowiek przez całe swoje życie ma się kierować.

Zdawaćby się mogło, że wszechchrześcijanie (panchristiani), dążąc ku połączeniu wszystkich Kościołów, zamierzają ku wzniosłemu celowi, jakim jest pomnożenie miłości wśród wszystkich chrześcijan. Jakżeż jednak byłoby rzeczą możliwą, by po zniszczeniu wiary zakwitła miłość. Wszyscy przecież wiemy, że właśnie Jan, Apostoł miłości, który zdaje się, że w swej Ewangelji odsłonił tajemnice Najświętszego Serca Jezusowego, a który uczniom swym zwykł był wpajać nowe przykazanie: „Miłujcie się nawzajem", że właśnie on ostro zabronił utrzymywać stosunki z tymi, którzyby nie wyznawali wiary Chrystusa w całości i bez uszczerbku „Si quis venit ad vos hanc doctrinam non affert, nolite recipere eum in domum, nec Ave ei dixeritis" („Jeśli do was przyjdzie ktoś i nie wniesie z sobą tej nauki, nie przypuście go do domu i nie powiedźcie mu: bądź pozdrowiony). Ponieważ więc miłość wspiera się na fundamencie nietkniętej i prawdziwej wiary, przeto więc uczniowie Chrystusa muszą być przedewszystkiem spojeni węzłami jedności wiary. Jakżeż można sobie wyobrazić chrześcijański „związek", w którym członkowie, nawet wówczas, gdy chodzi o wiarę, mogliby zachować własne zdanie, choćby one sprzeciwiało się zdaniu innych? Jakżeż ci którzy są przeciwnego zdania mogliby należeć do jednego i tego samego związku wiernych? Jakżeż n. p. należeć by mogli do niego ci, którzy temu przeczą? Albo ci, którzy hierarchję kościelną biskupów, księży i ich pomocników uważają jako przez Boga ustanowioną i ci, którzy twierdzą, że wprowadzono ją stopniowo, odpowiednio do potrzeb czasu i miejsca? Jakżeż ci, którzy w Najświętszym Sakramencie Ołtarza z powodu cudownego przeistoczenia chleba i wina w t. zw. transsubstancję, czczą Chrystusa, jako prawdziwie obecnego, i ci, według zdania których Chrystus obecny jest tylko przez wiarę, lub też przez znak i siłę Sakramentu? Jakżeż ci, którzy w Eucharystji uznają istotę Ofiary i Sakramentu i ci, którzy, którzy Ją za nic innego nie uważają, jak tylko za wspomnienia Ostatniej Wieczerzy, lub też uroczystość ku tej pamięci? Jakżeż ci, którzy za rzecz słuszną i zbawienną uważają, kornie zwracać się do Świętych, panujących z Chrystusem, zwłaszcza do Bogarodzicy Marji, oraz czczą ich obrazy i ci, którzy przeczą, by kult ten był dozwolony, jakoby ubliżał on czci Jezusa Chrystusa „jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi". Nie wiemy, jaka droga wiedzie z takiej różnorodności do jedności Kościoła, ponieważ Kościół może przecież wywodzić się tylko z jednej nauki chrześcijańskiej wiary. Wiemy jednak, jak tam łatwo dochodzić można do zaniedbania religii, lub do indyferentyzmu, lub też do modernizmu, które ubolewania godne ofiary nie uważają prawdy dogmatycznej za absolutną lecz za relatywną, t. zn. za zmienną według rozmaitych miejscowych i czasowych potrzeb, jakoby ona nie stanowiła treści niezmiennego objawienia, lecz przystosowywała się do życia ludzkiego. Co się zaś tyczy artykułów wiary, to bezwarunkowo nie dozwolona jest różnica, którą chciano zaprowadzić między t. zw. zasadniczymi a niezasadniczymi punktami wiary, jak gdyby pierwsze z nich musiały być uznane przez wszystkich, natomiast te drugie mogłyby pozostać do swobodnego uznania wiernych. Nadnaturalna cnota wiary ma swą przyczynę formalną w autorytecie, objawiającego Boga i nie dopuszcza podobnej różnicy. Dlatego wszyscy prawdziwi chrześcijanie równie wierzą w tajemnicę Przenajświętszej Trójcy, jak i w Niepokalanie Poczęcie Bogarodzicy i z równą wiarą odnoszą się do Wcielenia Chrystusa, jak do nieomylności Papieża Rzymskiego, tak jak ją sobór watykański określił. Czyż wiara ich w te przytoczone artykuły wiary ma być mniej silną i pewną dlatego, że Kościół jeden z tych artykułów w tym, inny zaś w owym, może w niedawnym czasie uroczystym dekretem ostatecznie określił? Czyż Bóg ich wszystkich nie objawił? Chociaż urząd nauczycielski Kościoła — który według planu Boga ustanowiony został na ziemi w tym celu, by prawdy objawione utrzymane były po wsze czasy nieskażone i łatwo, a pewnie przedostawały się do wiadomości ludzi — wykonywany jest dzień w dzień przez Papieża i przez pozostających z Nim w styczności biskupów, to jednak zadaniem tego urzedu jest celowo przystępować w uroczystej formie i w uroczystym dekrecie do określania pewnych artykułów, jeśli wyniknie konieczność skuteczniejszego przeciwstawienia się błędom i atakom innowierców, lub też gdy chodzi o to, by w jaśniejszy i głębiej ujęty sposób wpoić wiernym pewne punkty nauki świętej. To nadzwyczajne wykonywanie urzędu nauczycielskiego nie oznacza jednak, by wprowadzano jakąś nowość. Przez to nie wprowadza się też niczego nowego do tej ilości prawd, które zawarte są, domniemanie przynajmniej, w skarbie Objawienia, przekazanym Kościołowi przez Boga. Przez to wyjaśnia się tylko prawdy, które dotąd mogły w oczach wielu uchodzić za mgliste, lub też stwierdza się prawdy wiary, którym uprzednio ten, czy ów przeczył.

Jasną rzeczą więc jest, Czcigodni Bracia, dlaczego Stolica Apostolska swym wiernym nigdy nie pozwalała, by brali udział w zjazdach niekatolickich. Pracy nad jednością chrześcijan nie wolno popierać inaczej jak tylko działaniem w tym duchu, by odszczepieńcy powrócili na łono jedynego, prawdziwego Kościoła Chrystusowego, od którego kiedyś, niestety, odpadli. Powtarzamy, by powrócili do jednego Kościoła Chrystusa, który jest wszystkim widomy i po wsze czasy, z woli Swego Założyciela, pozostanie takim, jakim go On dla zbawienia wszystkich ludzi ustanowił. Mistyczna Oblubienica Chrystusa przez całe wieki pozostała bez zmazy i nigdy też zmazy doznać nie może. Daje już o tem świadectwo Cyprjan: „Oblubienica Chrystusa — pisze on — nigdy nie może być pozbawioną czci. Jest ona nieskalana i czysta. Zna tylko jedne ognisko, świętość tylko jednej komnaty przechowuje w czystości." I ten święty świadek słusznie się dziwił, jak ktoś wierzyć może, „że ta jedność której fundamentem jest niezmienność Boga, której spoistość poręczona jest tajemnicą niebios, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez waśń poróżnionych ludzi". Skoro to mistyczne ciało Chrystusa, Kościół, jedno jest, spojone i złączone jak ciało fizyczne bardzo niedorzecznym człowiekiem okazałby się ten ktoby chciał twierdzić, że ciało mistyczne Chrystusa może się składać z odrębnych, od siebie oddzielonych członków. Kto więc nie jest z Kościołem złączony, ten nie może być Jego członkiem i nie ma łączności z głową Chrystusem.

W tym jednym Kościele Chrystusa jest i pozostaje tylko ten, kto uznaje autorytet i władzę Piotra i jego prawnych następców, słuchając i przyjmując ją. Czyż Rzymskiemu Papieżowi, najwyższemu Pasterzowi dusz, nie podporządkowali się przodkowie tych, którzy zapiątali się w błędne nauki Photiusa i t. zw. reformatorów? Synowie opuścili — niestety — dom ojcowski, lecz dom się nie rozpadł i nie zginął, gdyż w nieustannej pomocy Boga ma swą ostoję. Niechajże powrócą do wspólnego Ojca, który ich przyjmie z całą miłością, nie pomnąc krzywdy, jaką wyrządzili poprzednio Stolicy Apostolskiej. Jeśli, jak to wciąż powtarzają, pragną z Nami i z naszymi się połączyć, dlaczegóż nie powracają jak najśpieszniej do Kościoła, „tej Matki i Mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusa?" Niechaj usłyszą, co mówi Lactantius: „Tylko katolicki Kościół — woła on — przestrzega prawdziwej wiary, On jest świątynią Boga. Kto do niego nie wstąpi, lub go opuszcza, ten zdala od nadziei życia i zbawienia.

Do Stolicy Apostolskiej ustanowionej w tem mieście, którą Książęta Apostołów, Piotr i Paweł, krwią swą uświęcili, do Stolicy Apostolskiej, powiadamy, do korzenia i Matki Kościoła katolickiego niechaj zbliżą się synowie odłączeni, nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga Żywego, ten filar i podpora prawdy poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz po to, aby oddać się w opiekę Jego urzędu nauczycielskiego i Jego kierownictwa. Oby nam dane było to szczęście, którego nie doczekało tak wielu z Naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uściskać synów, nad których odłączeniem się z powodu nieszczęsnego rozbratu głęboko ubolewamy. Oby Bóg, nasz Zbawiciel, który chce, by wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy, nas wysłuchał, tak, jak Go gorąco błagamy, by zechciał w Swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. W tej ważnej i doniosłej sprawie prosimy o wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Marji, Matki Łaski Bożej, Zwyciężczyni wszystkich herezyj i Wspomożenia Wiernych i wzywamy wszystkich chrześcijan, by się do niej modlili, aby Ona przez swe wstawiennictwo dała nam doczekać się jak najprędzej tego upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna i „zachowają jedność ducha węzłem pokoju".

Wiecie, Czcigodni Bracia, jak bardzo tego pragniemy i niechaj się Nasi synowie dowiedzą, nietylko katolicy, lecz także ci, co się od Nas odłączyli. Jeśli w korniej modlitwie błagać będą o światło Nieba, to z pewnością poznają jedyny prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa i wstąpią do Niego, łącząc się z Nami w doskonałej miłości. W tej nadziei na znak łaski Bożej i w dowód Naszej ojcowskiej przychylności udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi z serca Naszego błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 6 stycznia, w uroczystość Zjawienia się Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, w roku 1928, w szóstym roku Naszego Pontyfikatu.

Pius PP. XI.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Kardynał Prymas Hlond w Loreto i Neapolu.

Ks. Kardynał Prymas Hlond wyjechał dn. 18-go bm. do Loreto, gdzie omówił m. in. sprawę ołtarza polskiego w bazylice loretańskiej. Powrót do Rzymu nastąpił dnia 20 bm., zaś dnia 21 bm. J. Eminencja wyjechał do Neapolu, by złożyć wizytę J. Em. księdzu Kardynałowi Ascalci.

Rozwój polskich towarzystw katolickich na wychodztwie we Francji w r. 1927.

Rok 1927 zaznaczył się poważnym rozwojem życia katolickiego wśród Polaków we Francji. Poważna część polskiego wychodźtwa zorganizowaną jest w towarzystwach górniczych pod wezwaniem św. Barbary, św. Józefa, św. Wincentego i in. dalej w bractwach różańcowych, młodzież zaś łączy się w towarzystwach pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Większa część tych towarzystw przystąpiła do Związku Pol. T-stw Katolickich we Francji, który ma swą siedzibę w Lens, w półn. Francji. Prezesem Związku jest poważny na wychodźtwie górnik pan Szambelańczyk, sekretarzym generalnym ks. Garstecki. Walny zjazd delegatów związku wykaże z pewnością poważny rozwój tej organizacji, najsilniejszej na wychodźtwie mimo swego czteroletniego istnienia. Dzięki wydatnemu poparciu, jakiem się Związek cieszy u J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, uzyskał on z dniem 1 września r. ub. własnego sekretarza generalnego; sekretarjat posiada własne biuro w Lens przy ul. de la Paix 17.

Do poważnych sukcesów, jakie Związek odniósł w r. ub. należą zjazdy katolickie, zwłaszcza zaś ostatni zjazd w Duai, który zgromadził niespodziewaną liczbę 5 tysięcy uczestników, a na którym obecny był J. E. Ks. Biskup Radoński z Poznania. Dostojny Gość witany był owacyjnie przez zebranych, z których duża część nie oglądała jeszcze nigdy polskiego biskupa.

Związek Polskich Towarzystw Katolickich we Francji ma szeroko zakreślone plany na rok 1928, który ma się stać rokiem rozszerzenia i wzmocnienia życia katolickiego, wśród Polaków na wychodźtwie.